Nr. 266. w Srodę dnia 12. Listopada 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Tylża, 10. Listopada. — W skutek kry gęsto płynącéj na Niemnie, zniesiono most łyżwowy dziś w nocy o godzinie 2. i urządzono na rzece komunikacyą za pomocą pramów.

Konstantynopol, 31. Października. — Według dziennika konstantynopolitańskiego czynią przygotowania, na przezimowanie eskadry angielskiéj pod Lyonsem na morzu Czarnem. Iman Moskaty przyrzekł wspierać angielską wyprawę na zatoce perskiéj.

Bejrut, 19. Paźdz. — W Zalew przyszło do krwawéj bitwy pomiędzy rodzinami greckiemi a katolickiemi. Beduini napadli karawanę z Damaszku do Alepo idącą i zrabowali 45 ładunków towarowych.

Poczdam, 8. Listopada. — Najj. królowa wróciła z Drezna.

Berlin, 11. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać dyrektorowi wydziału głównego do spraw prassy, Dr. Metzel, stopień radzcy 4. kl., byłemu fizykowi powiatowemu Dr. Heinsiusowi w Krosnach tytuł radzcy zdrowia, rendantowi Wienrich w Sigmaringen tytuł radzcy obrachunkowego i sekretarzowi rejencyjnemu Weygoldtowi w Gdańsku tytuł radzcy kancelaryi.

Berlin, 8. Listopada. — Arcybiskup książe Chigi nuncyusz papiezki w powrocie swym z Moskwy, jadąc na Warszawę, gdzie z okazałością był przyjmowany, zawitał do nas i przez czas krótki zabawił, wyjechał bowiem już z swoim orszakiem do Monachium. Na dworze króla Jmci z odznaczeniem był przyjmowany, równie u książąt W. i B. Radziwiłłów, którzy także byli na mszy św. przez niego celebrowanéj w kościele św. Jadwigi. Dwór podobno rosyjski życzy sobie, aby nuncyaturę papiezką sprawował w Petersburgu. Książę Chigi służył dawniéj w wojsku, i dopiero przed 10 laty wstąpił do stanu duchownego.

— Sejm podobno ma być w d. 29, b. m. zagajony. Dotąd nie pozamawiali sobie miejsc deputowani, jak to dawniéj bywało.

— Były ajent policyjny Techen skazany za udział w kradzieży depesz na więzienie w domu karnym, założył rekurs o kasacyą wyroku, ale senat karny kr. trybunału najwyższego odrzucił wniosek jego jako nieuzasadniony.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. Listopada. — N. Pan, w skutku dobrego poświadczenia posła J. C. Mości, w Paryżu, o postępowaniu przebywającego tamże wychodzcy polskiego, Ludwika Bieńkowskiego, dozwolił pomienionemu wychodzcy powrócić do kraju, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 27. Maja roku bieżącego.

— Gazety podają nader piękny czyn, o osobie znanéj już dobrze całéj Warszawie, w czasie pobytu téjże osoby w Moskwie. Oto szczegóły tego szlachetnego czynu: »Nazajutrz po balu wydanym u posła angielskiego, zachorował nagle jeden z niższych służących w domu lorda Granville. Choroba tak prędko się wzmogła, że przywołany lekarz nie robił już żadnéj nadziei wyzdrowienia, a chory dowiedziawszy się o tem, prosił by posłano po księdza katolickiego, gdyż był wyznania rzymsko-katolickiego. Lady Granville, żona posła angielskiego i także tego samego wyznania, wydała spiesznie rozkaz względem sprowadzenia duchownego, któryby po angielsku rozumiał. Po wielu przeto staraniach, nareszcie powiodło się wyszukać w nuncyaturze papieskiéj księdza, który chociaż znużony podróżą niedawno odbytą, nieomieszkał jednak odwiedzić chorego około północy. Chory ujrzawszy księdza wchodzącego, zawołał z wielką uciechą: »Przecież nie umrę bez pociechy religijnéj!« Ksiądz wysłuchał go spowiedzi i przed odejściem pocieszał chorego temi słowy: »Miéj ufność w Bogu, jutro z rana znowu cię odwiedzę.« I dotrzymał słowa, a przyszedłszy znalazł chorego w stanie nierównie już lepszym i niezagrażającym żadnem więcéj niebezpieczeństwem. W téj chwili nadeszła także i lady Granville, ujrzała księdza siedzącego przy chorym, i poznawszy go zawołała z podziwieniem: »Jakto, Wasza Eminencya sam raczyłeś odwiedzić chorego?« »Prócz mnie, nie było innego księdza«, odrzekł duchowny, »któryby po angielsku rozumiał; wielce to mię cieszy, że znajomość tego języka podała mi sposobność dopełnić jednego z najświętszych obowiązków stanu mojego.« Godny ten kapłan, był to Mgr. Chigi, arcybiskup Miry.

— Słynna artystka tragiczna pani Ristori, wczoraj przed wieczorem przybyła do Warszawy. Artystka ta dziś zacznie przedstawienia swoje od tragedyi »Marya Stuart«; która to sztuka tak jak tyle innych, wyszła w tłumaczeniu na język polski w drukarni J. Ungra. Książeczki zawierające przekłady sztuk, rozkupywane są na gwałt. Rzeczywiście bardzo dobry to pomysł, bo dla tych nawet, którzy znają włoski język, zrozumienie deklamujących na scenie artystów wiele nastręcza trudności. Wspomnione zaś książeczki usuwają je zupełnie, tem bardziéj zaś okazują się przydatnemi, że przekłady w nich zawarte, wykonane są podług tekstu włoskiego. Czytelnicy będą więc mieli przed sobą tragedye tak zupełnie, jak je artystka przedstawi.

— Będąc cierpiącym od lat przeszło 20tu, udawałem się do różnych lekarzy, lecz ci chwilowo mi tylko ulgę w słabości przynosili. Spotkawszy się z W. Klemensem Feder, licencyatem medycyny i chirurgii, w mieście Płocku zamieszkałym, tenże pomoc swą lekarską bezinteresowną mi ofiarował, a poznawszy się na méj chorobie, oświadczył mi, iż mam w sobie solitera, i takowego około 100 łokci trzymającego, w przeciągu 2ch dni, za danem przez siebie lekarstwem, całkowicie ze mnie wyprowadził. Szanowny Mężu! pióro moje nie jest zdolne określić wdzięczności, jaką serce moje jest przejęte, lecz racz przyjąć te kilka wyrazów, jako dowód mojego szacunku dla Twéj osoby; a jeśli ktokolwiek tak jak ja cierpiący, pismo to przeczyta, niech się do W. Feder zgłosi, a on pomocy swéj mu nie odmówi. — J. Chmieliński, obywatel z Płocka.

Warszawa, 8. Listopada. — N. Pan udarował znajdujących się w Mo-

---

ROTSZYLDOWIE.

Było to w końcu Września 1793 roku, landgraf heski ujrzawszy na granicach swego państwa chorągiew rewolucyi francuskiéj, spakował swe klejnoty i dwa do trzech milionów talarów i co prędzéj udał się do Frankfurtu, aby tam przechować swe skarby.

W Frankfurcie zapukał do drzwi starozakonnego kupca, handlującego numizmatami i zabytkami starożytności, Majera Rotszylda. Człowiek ten posiadał talarów niewiele, ale dzieci mnóstwo. Od kilku lat Majer dostarczał Jego Książęcéj Mości antyków, medali, których ten ostatni był doskonałym znawcą.

— Majer — rzekł landgraf, oddając mu pełną kasę — wiem, żeś poczciwy i sumienny, oto wszystko co posiadam, schowaj to dobrze, a w szczęśliwych czasach mnie oddasz.

— Ufność księcia pochlebia mi — odparł żyd — ale proszę nie zapominać, że w ośmiu dniach armia republikańska zagości i w nasze mury.

— Ha, jak Bóg da, kwitu nie żądam od ciebie.

I nie zważał książę na przedstawienia żyda, lecz siadł na pocztę a kasę zostawił Majerowi.

Nie upłynęło tygodnia, a Frankfurt poddał się wojsku francuskiemu. Majer Rotszyld znany był z swych stosunków z księciem heskim i innymi panami, więc Francuzi wpadli do jego domu i zabrali mu kasę.

Po opuszczeniu Frankfurtu przez Francuzów, Majer rozpoczął na nowo swój handel, a nawet począł się trudnić bankierskiemi interesami. Najpierw kredyt znalazł u współwyznawców, a potem i u innych bankierów. W roku 1802 już uchodził za bankiera istotnego.

W owym czasie książę heski namyślił się inaczéj i poddał się pod opiekę Francyi. Napoleon mianował go elektorem i pozwolił mu powrócić do swego państwa. Wracając, wstąpił książę do Frankfurtu. Dzienniki już dawniéj doniosły o zrabowaniu Rotszylda przez maruderów francuskich. Książę był przekonany, że i jego skarby zabrano. Jednakowoż odwiedził numizmatyka, chcąc go zapewnić o swoim szacunku i zaufaniu.

— Dobry dzień Majer — rzekł mu — nareszcie mamy pokój, chociaż nas drogo kosztuje. Widzisz przed sobą nieszczęśliwego księcia, który jest tak biedny jak Job.

— Książę ubogi?

— Ha, zabrali Francuzi pieniądze, przepadło. Ale prosiłbym ciebie o pożyczenie mi małéj kwoty. Oddam skoro wrócę do Kassel.

— Pożyczka księciu niepotrzebna; skarb, który mi książę powierzyłeś, możesz każdéj chwili odebrać.

— Jakto? wszak zrabowano wszystko.

— Francuzi zabrali tylko moją kasę i nie szukali daléj w piwnicy, gdzie schowałem klejnoty i pieniądze Waszéj Książęcéj Mości. Po ich odejściu użyłem tych pieniędzy do rozmaitych przedsiębierstw, wszystkie bardzo szczęśliwie się powiodły, dziś książę odebrać możesz kapitał z pięcią procentów, reszta zysków moja.

Książę był do łez rozczulony.

— Poczciwy żydzie, zatrzymaj mój kapitał i rób nim daléj, procentów za wszystkie upłynione lata nie wezmę żadnych.

Tym sposobem stał się Rotszyld panem milionowym.

Stary Majer umarł w roku 1812. Nim wyzionął ducha zawołał swych pięciu synów: Anzelma, Salomona, Nathana, Karola i Jamesa, pobłogosławił ich i kazał im przysiądz, iż nie odstąpią zakonu Mojżeszowego, nigdy od spółki nie odstąpią i nie przedsięwezmą nic nie zasięgnąwszy pierwéj rady matczynéj.

— Gdy tych trzech warunków dopełniać będzie-

skwie na koronacyi, deputatów ze stanu kupieckiego Królestwa Polskiego: Schlenkera, Fukiera i Hirschmana, pierścieniami brylantowemi.

— N. Pan, w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym we Francyi wychodźcom polskim, Antoniemu Izbickiemu, Józefowi Kulińskiemu, Adamowi Uziembło, Janowi Łąckiemu i Marcellemu Pałuszkiewiczowi, powrócić do kraju, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 27. Maja r. b.

— Niecierpliwie oczekiwana, a poprzedzona europejską sławą, stanęła nakoniec w murach naszych pani Ristori, słynna włoska artystka dramatyczna, i wystąpiła wczoraj w Teatrze Wielkim, w roli Maryi Stuart, aby i u nas uszczknąć listek do wieńca, jakim otoczyła jéj skronie publiczność wszystkich miast cywilizowanego świata. Napróżno sililibyśmy się wiernie skreślić wrażenie, jaki ten olbrzymi talent sprawił na naszéj publiczności, bo pani Ristori, to zjawisko, na które sztuka długo czekała, i w przyszłości długo czekać będzie. Jéj gra, nie jest to gra zimnych studiów, lub ciągłéj rutyny, tam wszystko płynie prosto z serca, i odbija się w jéj trwarzy, głosie, jak w czystem zwierciadle. W akcie 3cim w scenie spotkania się z Elżbietą i w 5tym gdy idąc pod topor kata, żegna się z małą liczbą swoich przyjaciół, artystka przeszła wszelkie możliwe oczekiwania; i pokazała się kolosem artyzmu, o jakim anišmy marzyli! Wrażenie było tak silne, że usta widzów mimowolnie wydawały okrzyk podziwienia, ręce mimowolnie składały się do oklasków. Taki to jest jest urok prawdziwego jeniuszu jakim bez zaprzeczenia jest pani Ristori. Po ukończeniu przywołano artystkę tylko 16kroć, co dowodzi, że w obec takiéj znakomitości, niknie chętka igraszki trzydziesto-kilko krotnych przywołań, jakie niestety nieraz już miały miejsce. W liczbie artystów składających pani Ristori, zasługują na niejakie wspomnienie pani Barraconi, przedstawiająca rolę Elżbiety, p. Butti (Pauleto) i p. Pomatolli (Talbot), o reszcie..... wolimy amilczeć.

Francya.

Paryż, 6. Listopada. — Morning Post i Ostdeutsche Post oświadczają dziś z Londynu, że zebranie kongresu jest niepotrzebnem i niedozwolonem. Pismo angielskie sądzi, iż układ paryski nie wymaga rewizyi, a pismo wiedeńskie dodaje, że pora obecna nie jest stósowna z powodu zaszłéj między mocarstwami nieufności. Ztąd możnaby sądzić, zwracając uwagę na artykuł w Constitutionnelu zamieszczony, że sprawa między Anglią a Francyą gorzéj, niż kiedykolwiek, stoi. Rzeczy jednak nie mają się tak. Lord Cowley wyprawił dziś do rządu swego depesze, okazujące, jak bardzo żałują tu nadskakiwań Rosyi czynionych przez niektórych mężów stanu. Nie zadziwiaj się pan, gdy usłyszysz o wielkiéj zmianie w ministerstwie. Mówią, że Walewski, Rouche i Magne występują z ministerstwa. Między Walewskim a Persignym przyszło w Compiegne do żwawego starcia. Persigny mocne Walewskiemu czynił zarzuty.

Dziś mieści Pays długi artykuł za przywołaniem kongresu, umiarkowany, w spokojnym tonie skreślony, ale mający to samo na celu, co artykuł w Constitutionnelu, że kongres tylko zdoła usunąć w dobry sposób trudności zachodzące. Debaty utrzymują, że Austrya i Anglia zezwolą nareszcie na zebranie się kongresu, jeżeli tylko Rosya z niego wyłączoną będzie.

Anglia i Austrya oskarżają Rosyą o brak otwartości i o to, że zfałszowanie mapy pogranicza bessarabskiego przedłożyła na kongresie paryskim. Anglia chce się przeto ściśle trzymać litery układu paryskiego nie myśląc wcale o nowym paryskim kongresie. Dwór sardyński i Anglia opierają się prócz tego na układzie w Kwietniu między Anglią, Francyą i Austryą zawartym. Oba mocarstwa, Anglia i Austrya twierdzą, że teraz układ kwietniowy powinien być wprowadzony w życie. Zdaje mi się, że Francyą wezwano do udziału względem manifestacyi na korzyść układu kwietniowego, lecz zawezwania nie przyjęła, pod pozorem, że Rosya nie przekroczyła układu paryskiego, i że nowo powstałe trudności załatwione być mogą przez nowe zebranie kongresu w Paryżu. Z Londynu i Wiednia nadeszły odmowne odpowiedzie. Między Persignym i lordem Cowlej panuje zgoda; pan Persigny dokładał wszelkich starań w Compiegne, aby utrzymać i nadal zgodę między Anglią i Francyą. Oskarżał przed cesarzem Walewskiego, że on sam jest winien, iż wkradło się między te dwa mocarstwa nieporozumienie. Przedstawienia pana Persigny nie nie wskórały, i rozstrojenie między temi mocarstwami jest dziś większe niż kiedykolwiek. Jedno pismo półurzędowe odzywa się w te słowa: że Francya przekonawszy się o zamiarach prawdziwych Anglii, nie może już liczyć na swego sprzymierzeńca. Półurzędowe pisma prowincyalne, którym kazano zwracać uwagę na alians francusko-rosyjski, w swych wybrykach posuwa się daléj. Co się tyczy stosunków między Francyą a Wschodem, są one jaknajlepsze. To pokazało się jasno w przyjęciu pana Kisselewa w Compiegne. Był on jaknajświetniéj przyjmowany. Prócz pana Persigny uskarza się także pan Brenier na hrabiego Walewskiego, że przez 3 tygodni zostawał bez instrukcyi.

Paryż, 7. Listopada. — Nota Monitora podana przez telegraf brzmi dosłownie: Constitutionnel z 5. m. b. zawiera w sprawie zewnętrznéj polityki artykuł, względem którego przykroby nam było, gdyby wierzono, że z poręki rządu wychodzi. Zakazywać debaty, nie jest środkiem załatwienia, rozwiązania sporu. Anglia i Francya, które same wspólnie wojnę i pokój zrządziły, będąc zgodnemi w kwestyach wielkich europejskich, są w jednéj tylko różnego zdania, w kwestyi dość podrzędnego interesu. Czy różność ta zdań załatwi się przez poprzednie porozumienie, czy też przez konferencyą? jest to jedynym punktem spornym; we wszystkich innych razach — o tem jesteśmy mocno przekonani — trudność wkrótce będzie usuniętą; nie będąc wystawieni na podobny skrupuł, osłabienia związku angielskiego, i nie dopełnienia obowiązków przyjętych.

Ta nota obudziła tu wiele sensacyi, nie wierzą jednak, aby przywrócić zdołała dobre usposobienie między Anglią i Francyą, zwłaszcza że temi dniami zamieszczoną została w skutek przedstawień przyjaciół tutejszych angielskiego sojuszu, uczynionych do cesarza. Gdy atoli Francya, jak się to z noty Monitora pokazuje, nie odstąpiła swych zasad co do zachodzących trudności, nie można przeto nateraz jeszcze myśleć o całkowitem pogodzeniu się gabinetów londyńskiego i paryskiego. Jakie zresztą usposobienie panuje w Londynie, dowodzi mowa lorda Palmerstona w Manchester miana, w któréj wcale nie wspomnial o aliansie angielsko-francuskim.

— Dziennik z Havru donosi, że w kompanii morskiéj zamówił rząd rosyjski 60 parowców, przeznaczonych do służby na morzu Czarnem.

— Cesarz i cesarzowa złożyli prefektom policyi 100,000 franków do założenia kuchni taniéj dla ubogich na zimę.

— Korespondencya paryska z dnia wczorajszego w Times donosi W Compiegne odbyła się wczoraj rada gabinetowa, w któréj w przytomności: cesarza rozwodzono się nad ważnemi przedmiotami. Jeden z przytomnych odezwał się otwarcie, że cierpienia ludności paryskiéj i wywołane ztąd rozstrojenie umysłów pochodzi ze środków finansowych, jakich się rząd chwycił. Posiedzenie trwało dość długo, na niem rozprawiano także i o polityce zagranicznéj, lecz niewiadomo co postanowiono.

(Kor. Cz.) Niechże kto odgadnie co się święci na politycznym horyzoncie. Kongres paryski zgodził powaśnione strony, drobniejsze nieporozumienia zostawił czasowi i dobréj woli interesowanych, znużonych dwuletniem zawichrzeniem, żądających, jak się zdawało, bardzo szczerze, błogiego wypoczynku, wszystkiemu usiłował zaradzić, wszystko przewidział i Europa miała odtąd swobodnie nucąc sielanki, cieszyć się w całéj pełności szczęścia i rozwoju rękodzieł, przemysłu i handlu, patrzeć z rozkoszą jak cywilizacya odnosi tryumf, jak wszędzie braterska jedność zgoda podają sobie wzajemnie dłonie do odbudowywania społeczności, o jakiéj nawet dotychczas nie marzono. Miałyżby to istotnie być tylko marzenia? i w chwili właśnie oznaczonéj na uwieńczenie tak wiekiego dzieła, podniesione obawy naruszenia pokoju są li istotne? Sir Robert Peel lord admiralicyi, na uczcie danéj oficerom milicyi hrabstwa Stafford, bez żadnéj ogródki oświadczył, iż na stały pokój rachować nie należy, bo kwestya neapolitańska i Księstw Naddunajskich mogą się stać nowem do wojny żarzewiem. Słowa te wyrzeczone pezez osobę noszącą charakter urzędowy, a wyrzeczone bez konieczněj potrzeby zdradzania tajemnic polityki, zasługują na szczególną uwagę. Anglia nie pragnie zwołania pełnomocników państw europejskich dla załatwienia przewidzianych podczas kongresu paryskiego kwestyi rozgraniczenia Księstw Naddunajskich od Rosyi, ich ostatniéj organizacyi, przyzwala na dłuższy w nich pobyt obcego wojska i pod pozorem, że nie uczyniła zadość warunkom traktatu, każe flocie swojéj pozostać w Dardanelach. Czyżby z tego wróżyć należało, że Anglia zamyśla o wojnie? z kim? z Rosyą?... Robert Peel na tymże bankiecie z przekąsem wspominając o admirale Napier oznajmił, że był w Kronstadzie i uważa go za niezdobyty, że widział na własne oczy 120,000 piechoty jakiéj podobnéj jéj nie masz w Europie. Te uznania świadcząc o potędze nieprzyjaciela byłyby niewczesne, mogłyby sprawić nie miłe wrażenia na słuchaczach, gdyby istotnie zanosiło się z nim na wojnę. Domyślać się raczéj należy, że życzeniem Anglii a najgłówniejszym

---

cie — rzekł konający — zostaniecie wkrótce najbogatszymi między najbogatszymi, będziecie panami całego świata.

Stary żydowin był istotnym prorokiem. Na jego grobie powstała finansowa pentarchia; w pięciu stolicach Europy: w Frankfurcie, Wiedniu, Neapolu, Londynie i Paryżu wzniosła swe trony.

Skarby landgrafa heskiego i rzetelność starego Majera, były podstawą powodzeń Rotszyldów.

W roku 1814 na konferencyach wiedeńskich opowiedział stary elektor zgromadzonym monarchom owo zdarzenie o zrabowaniu Majera i o jego sumienności.

Natychmiast sprzymierzeni monarchowie zrobili Rotszyldów swymi bankierami. Im powierzono wszystkie pożyczki, które wtenczas robili cesarz rosyjski, austryacki, król pruski, angielski, duński, neapolitański i sardyński. Wszystkie te operacye finansowe bracia pomiędzy siebie podzielili.

James, najmłodszy, objął pożyczkę 200,000 milionów, którą Francya spłacać miała koszta wojenne sprzymierzonym. Bracia jego odbierali te sumy jako spłaty pożyczki, których sprzymierzonym dostarczyli. Wzajemne likwidacye przyjaciół i nieprzyjaciół odbywały się w jednym domu Rotszyldów. To im niesłychane przynosiło zyski.

Rozrządzając ogromnemi kapitałami, założyli we wszystkich kątach świata swe biura. Przedsiębiorstwa ich były pokryte tajemnicą największą. Mieli do czynienia ze wszystkiemi mocarzami świata, wiedzieli o wszystkiem co się w gabinetach dzieje, udzielali sobie nawzajem wiadomości, z których kombinując stan rzeczy w Europie, spekulować mogli zawsze na pewno i jak najkorzystniéj. Osobliwie Natan, Salomon i James odziedziczyli po ojcu talent finansowy.

Ten ostatni już w roku 1798 założył w Manchester bank, pożyczywszy od ojca 500,000 franków. W roku 1802 potroił tę sumę i przeniósł się do Londynu.

Natan dostarczał pieniędzy Anglii, bracia jego Austryi, Francyi, Rosyi i Prusom. Z jednego więc banku zasilali się przyjaciele i nieprzyjaciele.

Gdy Napoleon wrócił z wyspy Elby i przyszło w końcu do bitwy pod Waterloo, Natan był wtedy w Brukseli. Polecial ztamtąd do Londynu, stanął tam 24 godzin przed nadejściem urzędowéj wiadomości o wypadku bitwy, wykupił wszystkie papiery na giełdzie, i w dwudziestu czterech godzinach zarobił 30 milionów.

Tym sposobem w czwórnasób pomnożył w roku 1815 swój majątek. Pomimo tego, obok olbrzymich przedsiębierstw niezaniedbywał nigdy najdrobniejszych brukowych spekulacyj.

Umarł w roku 1836.

Jemu to przypisują pierwszy plan wyprowadzenia żydów do Jerozolimy i założenia tam osobnego państwa. Wszystką obiecaną ziemię chciał kupić od tureckiego sułtana. Niezawodnie okrzyknęliby go żydzi królem Palestyny. Lecz podobno nie porzuciliby swych intratnych przedsiębierstw w Europie dla ojczyzny biblijnéj w Azyi.

Natan ożenił się z siostrą Izaaka Cohen, która mu wniosła 12—15 milionów posagu. Najstarszy z czterech synów, Lionel, objął kierownictwo całego domu.

James, naczelnik domu francuskiego, udał się z Wiednia do Paryża, aby tam osiąść, właśnie w chwili, gdy Napoleonowi wypadło z rąk berło. Był on głównym przedsiębiercą pożyczek, które po restauracyi Francya przedsiębrała. On i jego brat Natan odbierali miliard kosztów wojennych i dwa miliardy wynagrodzenia dla sprzymierzonych. Ta ogromna massa pieniędzy przepłynęła przez ich kasy, a nigdy się nie dowiedziano, ile w tych kasach ugrzęzło.

(Dokończenie nastąpi.)

jéj interesem jest odzyskać przewagę wpływu na Wschodzie, bo tam jéj leży jedyna potęga, tam zwracać musi ciągłą uwagę, aby nie dać wzrość niebezpieczeństwom, które z czasem zachwiaćby ją potrafiły, Francya dopełniwszy z całą bezinteresownością szlachetnéj swéj misyi, ustąpiła z granic swojego sprzymierzeńca, ale nie było w jéj mocy zabrać z sobą olbrzymiéj sławy urosłéj z poświęcenia i waleczności, która na umysłach tamecznych ludów zostawiła niełada wrażenie. Upokorzenie jest najnieznośniejszym ciężarem. Ono to dociska teraz Anglików, ono drażni dziennikarzy londyńskich, nie umiejących inaczéj odeń się obronić jak wyszukiwaniem do Francyi i jéj cesarza najniedorzeczniejszych pretensyi.

W obecnym stanie rzeczy trudno jest wyrokować, czy dotychczasowe między mocarstwami przymierza nie zostaną rozerwane i nie ustąpią miejsca nowym, mniéj może naturalnym a wzniecającym dawne, uśpione dzisiaj narodowe niechęci. Gdyby kiedy przyjść miało do téj ostateczności, wtenczas nieochybnie należałoby oczekiwać zerwania pokoju i gotować się do długiéj walki, na teraz mimo zapowiedzi groźnéj sir Boberta Peel trudno jest uwierzyć, aby sprawy neapolitańska i Księstw naddunajskich, mogły podobnie zawichrzyć Europą. Sułtan turecki nie przyjął ofiary ministrów swoich chcących złożyć swoje urzędy i tym sposobem dał sankcyą ich wymaganiom, aby sprzymierzeńcy zadość uczynili warunkom 30. Marca. Francya wbrew życzeniom Anglii zamyśla o ustąpieniu z Grecyi, a jak widzieliśmy z postępowania jej z Neapolem daleko jest od podzielania gwałtownych środków doradzanych przez W. Brytanią. Anglia zostawiona własnym siłom, może się dąsać, wzniecać tu i owdzie niepokoje, ale stanowczo nieprzedsięweźmie ważniejszego dzieła bez sprzymierzeńca na stałym lądzie. Czy go szuka, gdzie go znajdzie, jesi to pytanie wielkiéj wagi, na które tylko przyszłość jedna odpowiedzieć potrafi.

Skarżymy się na Chiny, że nam srebrną monetę naszą zabrały. Istna napaść! Cesarz chiński w moc edyktu poprzednika swego Yun-Czing z r. 1735 polecił mandarynom rządzącym w miastach portowych mających bliższe z cudzoziemcami stosunki, aby zakazali surowo kupcom przyjmowania w zamian za opium żądają brzęczącéj monety i zapewne tą koleją pieniądz wywieziony wraca znów do Europy, a równowaga nadpsuła się w roku zeszłym, kiedy Anglia musiała różnicy zamiany zapłacił Chińczykom około 117 milionów w srebnéj monecie.

Wynaleziony został niedawno numis metrometr za pomocą; którego można odróżnić prawdziwą monetę od fałszywéj, narzędzie to wskazuje miąższość, średnicę i wagę pierwszéj, jeżeli włożony weń pieniądz nie odpowiada jednemu z warunków swéj istoty, niezawodnie musi być fałszywy albo podrobiony wyjęciem czystego metalu a dodaniem podlejszego kruszcu.

W Londynie poczęło wychodzić tygodniowe pismo: »Russia and the united States Correspondent, diplomatical and literary weekly polyglott newspaper« z godłem *La vérite c'est mon pays.* Po francusku i po angielsku. W pierwszych 10 numerach najwięcéj pisze o Rosyi i dotąd ów dodatek w tyle o Stanach Zjednoczonych zdaje się był położony dla zakrycia wyłącznego interesu, któremu to pismo poświęcone.

Zapewne doszła już was wieść o zgonie Laury z hr. Platerów hr, Kaziniarzowéj Wodzickiéj zaszłym w Hyères. Za poradą lekarzy w późnéj jesieni przedsięwzięta podróż nadwątliła do reszty jéj siły. Ledwie stanęła w Marsylii, zamiast odetchnąć łagodniejszem powietrzem, znalazła się tam w chwili, kiedy najnieznośniejszy wiatr mistral powiewem swym mroził każdy promyk słońca. Wieczorem o godzinie 10. przybyła w towarzystwie męża i rodziny do Hyères, o 5. czując zbliżający się ostatni moment, kazała przywołać spowiednika i otrzymawszy śś. sakramenta, uściskała, pobłogosławiła, pożegnała każdego z obecnych, nie zapomniała i o oddalonych, dla wszystkich przeznaczając jakie upominek, i z całą przytomnością umysłu, z pokojem anielskim o godzinie 7. ducha oddała Bogu. Zwłoki jéj przewiezione zostaną do Polski i złożone w grobie rodzinnym.

— Miesiąc Październik zwykle bywa najlepszym barometrem naszych nadziei na przyszłość co do cen zboża i wina. Dopełnione zbiory tegoroczne nie są tak obfite jak się spodziewano, a bardzo nawet mierne po winnicach, i dla tego ceny wina utrzymują się stale. Szczęśliwsi wy co do sąsiednich Węgier macie tylkk posłać próżne beczki a nektar choćby nie tokajski nalewają wam w nie bezpłatnie. Tutejsi winiarze zazdroszczą Madziarom takiego urodzaju, a ich dziennik (Journal de Hercy et de l'Entrepot) o winach ich taką daje wiadomość. Czy dokłada osądźcie: Kraj węgierski rocznie produkuje 25 do 26 milionów wiader czyli 16,500,000 hektolitrów Winnice jego dzielą się na wyższe i niższe: do pierwszych należy Tokaj rozłożony na 5 milach kwadratowych na spadku przedłużających się Karpat. Za Tokajem idą z kolei wina czerwone, meszner, wernecer, adelsberger erlauer, wissontuer i białe wiskiresner i barlowicer. Posiadają one dużo alkoholu, aromat ich i słodycz bardzo przyjemne. Te przymioty czynią je wielce podobnemi do win południowych Francyi i Hiszpanii. Niższe winnice mniéj mają zalety, wszakże w Ruster nad brzegami jeziora Neizidel rodzące się wino zbliża się smakiem do Tokaju. Tam zbierają gatunki ordenzonger drasherg, noling· Wina węgierskie mało znane we Francyi, najwięcéj są wysyłane do Anglii gdzie znajdują prawdziwych amatorów, a ja dodam i do Polski, bo jeżeli one rodzą się we Węgrzech, toć jak przysłowie mówi, do nas przyjeżdżają na wychowanie. *In Hungaria natum, in Polonia educatum.*

Austrya.

Wiedeń, 6. Listopada. — Ostdeutsche Post rozwodzi się wobszernym artykule nad kongresem paryskim i twierdzi, że takowy, gdyby nastąpił, nie byłby dalszym ciągiem pierwszego, ale raczéj nowym: nowym, boby tworzył inny układ, inne grupowanie partyi, bo Francya nie staje w pośród związkowych grudniowych z tym samym sposobem zapatrywania się, z tą samą dobrą wolą, co dawniéj. Kongres w téj chwili, mówi to pismo, zebrany, przyczyniłby się tylko do zerwania aliansu co do formy, do rozdarcia więksżego i powrócenia na tór dawny. Usposobienie obecne mocarstw drażliwe, nie jest odpowiednie, by kongres się zebrał, i dla tego nie można by na nim nietylko dopiąć zamierzonego celu, zgody co do punktów spornych, ale większe rozdwojenie, rozjątrzenie byłoby końcem onego.

Włochy.

Neapol, 27. Paźdz. — Przecież raz zaczynają się rozjaśniać ciemności, zawisłe nad horyzontem politycznym. Oczekiwana amnestya nie została wpradzie jeszcze ogłoszoną, ale jest gotową, król sam przedsięwziął niektóre w niéj odzmiany na korzyść mających być ułaskawionemi.

Kronika miejscowa.

Poznań, 11. Listopada. — Nie zawitał do nas św. Marcin na białym koniu, jak innemi laty, bywało zwykle w tym dniu błotno wilgotno, a śnieg jak pierze majaczył po powietrzu. Dziś suche powietrze, a po ulicach sucho, czas przyjemny. Dla panujących od kilku dni przymrozków, we wielu miejscach zaprzestano robót około budowli, kruków, po innych jednak kończą, jak na rogu ulicy berlinskiéj, gdzie budują wielką trzypiętrową kamienicę i chcą przed zimą wprowadzić pod dach. Kamienica będzie jedną z ozdób poznańskich, widać to po zarysach w murach, które miło wpadają w oko. Jedno pozostaje do rozwiązania, jak nowa kamienica przyłączy się do połaci Młyńskiéj ulicy. Jeżeli zapełni jaki budynek przestrzeń między nową kamienicą a Młyńską ulicą, będzie miał same trójkątne pokoje, a przestrzeń zapełnioną być musi, boby szpeciła piękną ulicę Młyńską. Oprócz téj kamienicy wybudowano w tym roku w końcu alei ku ulicy św. Marcinskiéj kamienicę, zasługującą na miano pałacu, na którą nieszczędził właściciel nakładów i zapewne nieprzesadzimy, że wyda na nią 70,000 tal. Oprócz téj wybudowano równie gustownie kamienicę stanowiącą całość z hotelem drezdeńskim, który zapewne z czasem przybierze formy téj nowéj pięknéj budowli, wystawionéj w guście bizantyńskim, u dołu z trzema przezroczystemi kramami. Poznań widocznie się upiększa, cała alea jak w szacie godowéj, połyska od dołu szybami wielkiemi kryształowemi, za któremi kramy za kramami opatrzone w najwytworniejsze towary, wieczorem zaś wydaje się alea jak iluminowana; prostopadle do niéj spływa plac rozpołożony przed teatrem otoczony zawsząd wspaniałemi kamienicami, z kramami równie świetnemi i tak licznemi, że zdaje się, jakoby wszyscy kupcy wylegli tu ze starego miasta. Przecie tak nie jest. Cały stary rynek równie jak ulice na starem mieście nie dają się ubiedz nowemu miastu na wzgórzu rozpołożonemu między przedmieściami św. Wojcieskiem i św. Marcinskiem. I tam mnóstwo kamienic przywdziało nowe szaty, a dawne kramy zabłysły kryształami. Co za temi kryształami się odbywa, jak się powodzi ich właścicielom, to należy do tajemnic poznańskich; sądząc atoli z pozoru, wydaje nam się że ruch handlowy dosyć pomyślnie się odbywa. Zapyta się może nie jeden, gdzież znajdą takie liczby handlów swoich odbiorców, pytanie zaprawdę trudne i drażliwe, ale i na nie najlepsza odpowiedź, ich powiększanie się i dalsze istnienie. Do tego przyczyniają się z każdym rokiem przybywające komunikacye, drogi bite po prowincyi, koleje żelazne, żegluga ożywiona na rzece Warcie. Przed laty dziesięciu mieliśmy tylko trzy drogi bite, berlińską, wrocławską i bydgoską; dziś siecie dróg żwirowych w prowincyi przecinają się w różnych kierunkach, a wszystkie zlewają się do głównéj komunikacyi z Poznaniem, albo do innych stolic przemysłu i handlu. Ruch więc ożywił się we wszystkich kierunkach i z tego ruchu wypada, że jak łatwo napływają do głównych miejsc płody z różnych okolic świata, tak znów znajdują odpływ łatwy na postronne okolice. Owoż cała tajemnica dla czego u nas powstają i powstawać będą nowe zakłady handlowe mniéj więcéj rozszerzone i dla czego dawniejsze nie upadają i nieupadną, jeżeli szczerze i skrzętnie dokładać będą starania, aby nie pozostały za drugiemi. Tylko skrzętności i czujności, a Bóg dopomoże.

Jarocin, 7. Listopada. — W miesiącu Lutym r. b. znaleziono pewnego gospodarza z Woli zamordowanego w jednéj włościańskiéj stodołce w Golinie. Poszukiwania zrazu nie odkryły zbrodniarza. Ale jak to bywa wedle przysłowia, pan Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy, tak i w tym przypadku, odkryto nareszcie sprawcę. Jeden gospodarz z Goliny niepozwolił swojéj pasierbicy pójść za mąż za tego, którego sobie obrała za swojego przyszłego. Widząc że oporu swego ojczyma nie złamie, wykryła, że tenże wyszedł jednéj nocy z domu z zamordowanym i po niejakim czasie powrócił z odzieżą pokrwawioną. kazał jéj więc plamy zakrwawione wyprać z odzieży. Gospodarz dowiedziawszy się, że pasierbica roznosi podobne wieści, przestraszył się i pozwolił na zamęście z owym młodzianem. Było to atoli zapóźno, bo właśnie w dniu weselnym aresztowano z rozkazu sądu powiatowego zbrodniarza i odprowadzono do więzienia. — We wsi Łuszczanewie pokłóciło się dwóch gospodarzy w gościńcu i jeden drugiego uderzył kilka razy w głowę, tak że uderzony na miejscu oddał ducha. Zabity pozostawił siedmioro niedorosłych dzieci. Aresztowano sprawcę domniemanéj śmierci, ale go znów wypuszczono na wolność. Zdaje się, iż jeszcze inne okoliczności przyczyniły się do śmierci uderzonego włościanina.

Na olendrach boguszyńskich kilku chłopców pasząc bydło, zapalili sobie ogień. Jakoś bawiąc się jeden z nich zanadto przybliżył się do ognia, od którego zajęły się na nim rzeczy i tak nagle objęły płomienie ciało jego, że ten w skutek poparzenia w kilka dni umarł.

Rozmaite wiadomości.

— Następujące dzienniki berlińskie mają największą liczbę prenumeratorów: »Kladderadatsch« 27,000, »Vosische Ztg« 12,775, »Volkszeitung« 8000, »Spenersche Ztg.« 6800, »Kreuzzeitung« 5600, »Zeit« 5500, »Nationalzeitung« 5400, »Gerichtszeitung« 3200, »Börsenztg« 2029, »Bank u. Handelszeitung« 1740, »Publicist« 1500, »Montagspost« 1000, »Sonntagsblatt« 1800, »Preus' Wochenblatt« 900. Z tego pokazuje się, że ten kto bawi najwięcéj jest pożądany, najpoważniejsze zaś z pism berlińskich »Tygodnik« najmniéj liczy czytelników.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — »Biblioteki warszawskiéj« na r. 1856, za miesiąc Listopad, zeszyt CXCI., wyszedł z druku, i zawiera: O Bolesławie Chrobrym, nowe świadectwo współczesne, przez J. Papłońskiego. Wiadomość o pismach Stanisława Kaczkowskiego, przez E. S. Przegląd literatury zagranicznéj; Nowy zwrot poezyi francuskiéj (dokończenie). Pamiętniki, przez Sabinę z G. G. (dok.) O telegrafii elektrycznéj, przez S. E. Kronika zagraniczna, Romeo i Julia, przekład z Szekspira przez J. Paszkowskiego. Poezye: Ruskie piosnki ludowe: 1) Trzy kukułki; 2) Dwie zorze, przez T. Lenartowicza. Kronika literacka. Rozmaitości. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc Wrzesień r. b.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 10. Listopada. — W ukończonem dziś ciągnieniu 4éj klasy 114éj król. klasycznéj loteryi padła główna wygrana 150,000 tal. na nr. 42,389; 3 wygrane po 2000 tal. na nra 18,108. 50,774. i 59,871.

23 wygranych po 1000 tal. padły na nra 6867. 9210. 9591. 12,421. 16,439. 19,966. 24,459. 25,072. 27,975. 29,574. 39,613. 42,566. 52,559. 57,521. 62,020. 76,039. 77,999. 78,174. 79,853. 82,326. 87,012. 88,606. i 90,790.

30 wygranych po 500 tal. na nra 1787. 2028. 3864. 4367. 4639. 5081. 5211. 6971. 8720. 14,726. 21,253. 24,448. 25,806. 34,087. 35,732. 38,162. 43,956. 44,165. 44,844. 46,527. 55,360. 62,777. 64,967. 65,232. 66,034. 75,823. 76,014. 85,221. 86,046. i 87,925.

37 wygranych po 200 tal. na nra 1571. 3767. 6453. 9113. 10,155. 10,434. 13,685. 14,941. 15,064. 19,125. 23,773. 23,893. 25,573. 25,774. 26,796. 30,243. 39,904. 41,583. 44,367. 44,531. 45,672. 46,054. 48,897. 50,071. 50,497. 54,539. 56,848. 60,695. 61,748. 64,761. 69,635. 73,097. 86,656. 89,750. 91,756. 92,160. i 94,159.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Listopada.

Pszenica 69—98 tal.

Żyto 85—86 funt. $51\frac{1}{4}$ tal., na Listopad $49\frac{1}{2}$—$48\frac{1}{2}$—49 tal., na Listopad Grudzień $48\frac{1}{4}$—$47\frac{3}{4}$—48 tal., na dostawę wiosenną 48—$\frac{3}{4}$47 tal.

Jęczmień 42—46 tal.

Owies 24—28 tal.

Groch 50—56 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Listopad $17\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $17\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj 16 tal.

Olej lniany 15 tal., na Listoped $14\frac{2}{3}$—$\frac{5}{6}$ tal., na dostawę wiosenną 14 tal.

Olej makowy 20—21 tal.

Olej konopny na dostawę $14\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki $31\frac{1}{2}$ tal., z beczką 31—$\frac{1}{8}$ tal., na Listopad $31\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $28\frac{3}{4}$—2 tal., na Grudzień Styczeń $27\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty $27\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $27\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 10. Listopada.

Pszenica 78—92 tal., na dostawę wiosenną 80 tal.

Żyto 49—$51\frac{1}{2}$tal., na Listopad $49\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień 47 tal., na dostawę wiosenną 48 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{1}{6}$ tal., na Listopad $16\frac{5}{6}$ tal.

Okowita $1\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 11. Listopada.

BAZAR: Lubiński z Kiączyna, hr. Dąkski z Kołaczkowa, Wolniewicz z Dembicza, Wolski z Kociszewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Franke z Jaskółek, Stoltenburg z Ceradza, Fontani z Sprotawy, Kriegermann z Nissy, Oldemeyer z Lipska, Schönheit z Königshöh, Walter z Starogrodu.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Manstein z Gniezna, Eggert z Samocina, Reich z Rozbitek, Scholz z Piły, Stern z Berlina, Krieger, Zeiser i Schneidemühl z Lipska.

HOTEL DU NORD: Szmitt z Rozwarek, Kurnatowski z Dusina, Kosiński z Targowéjgórki, Węgierski z Szamotuł, Rychłowski z Zimnéjwody, Hellmold z Wronek.

HOTEL BAWARSKI: Breański z Miłosławia, Niemojewski z Rokitnicy, Święcicki z Mościjewa, Bojanowski z Chlewa, Steinbroh z Kistrzyna.

POD CZARNYM ORŁEM: Fränkel z Massow, Valkenberg z Lubina.

HOTEL BERLIŃSKI: Jaffe z Zielonéjgóry, Geisler z Śmigla.

HOTEL PARYZKI: Borowicz z Brodnicy, Palędzki z Wągrówca, Kierski z Białężyna, Biegańska z Potulic.

POD BIAŁYM ORŁEM: Schrant z Zddun, Kitowitz z Berlina, Schönig i Bellach z Buku.

POD WIELKIM DĘBEM: Chęciński z Kłecka.

POD TRZEMA LILIAMI: Zienkowscy z Podrzewia.

Teatr miejski w Poznaniu.

W środę, dnia 12. Listopada po raz drugi: ***Szachrajakcyami*** (Aktienbudiker), czyli ***Jak nabyło tak pozbyło.*** Krotochwila w 3ch aktach przez D. Kalisch.

OBWIESZCZENIE.

Poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą chleb w miesiącu Listopadzie po Sgr. 5 a bułki po Sgr. 1 po najcięższéj wadze:

I. Chleb.

	funt.	łut.
1) Teodor Osiuszkiewicz, Rybaki 17., . . .	5	—
2) Ignacy Osiuszkiewicz, Św. Marcin 12., .	5	—
3) Ignacy Mruczkowski, Grobla 26., ...	5	—
4) Karól Brzozowski, Św. Marcin 68., . .	4	16
5) Wojciech Jezierski, Grobla 79., ...	4	16
6) Ernest Faden, ulica Młyńska 18., ...	4	16
7) Walenty Preisler, Piekary 21., ...	4	16

II. Bułki.

	łut.
1) Fryderyk Rau, Chwaliszewo 29., ...	13
2) Ludwik Miszkiewicz, Środka 62., ...	12
3) Karól Brzozowski, Św. Marcin 68., ...	12
4) Emil Tiedemann, ulica Szeroka 7.	12
5) Ddward Herse, Chwaliszewo 91., ...	12

Zresztą odwołuje się do tax na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 10. Listopada 1856.

Królewska Dyrekcya Policyi.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 10 Listopada 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	$95\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{4}$	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{4}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	$97\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{5}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$90\frac{1}{4}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	99